Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 8 Katowice, od 22.—28. listopada 1928 r. Nr. 48



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14.—Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopoł. i od 2—3 popoł.
Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Zamiast rzeczowej i uzasadnionej odpowiedzi, to Państwowy Bank Rolny Oddział w Katowicach Wydział Rent uważa sprawę, że prowadzi się takową na drogę polityczną

Przed kilku tygodniami zwróciło się przeszło 100 właścicieli włości rentowych w obszernym memorjale do Generalnej Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego w Warszawie przez tutejszy Wydział Rent tegóż Banku z prośbą o wstrzymanie wykonanie tychże nakazów zapłaty aż do definitywnego załatwienia tej kwestji pod względem prawnym jakoteż aż do należytego wyjaśnienia przez odnośne czynniki. Sprawę tą poruszaliśmy litylko pod względem prawnym i nie mieliśmy na uwadze absolutnie żadnej ubocznej tendencji politycznej. Sądziliśmy, że Państwowy Bank Rolny a szczególnie naczelnik tegóż Wydziału Rent p. Dr. Janowski w Katowicach przedstawi tą sprawę Generalnej Dyrekcji i pod względem prawnym no i zwróci tejże Dyrekcji uwagę na następstwa polityczne, jakie pociągnie za sobą ściąganie bezpodstawnych już raz zapłaconych i spłaconych rent włości rentowych. Podawaliśmy opinję i czynników w Województwie Śląskiem (urzędowych) i stanowisko Deutsche Bauernbank für Westpreussen in Danzig. Pan Dr. Janowski oświadczył nam wtedy, że na razie mowy o tem niema, jakoby natychmiast po 15. listopada br. nastąpić miało przymusowe ściąganie tychże zaległości. Oświadczył nam wtedy, że pierwsza rata w razie nieuwzględnienia tych roszczeń miała by dopiero być zapłaconą 1. kwietnia 1929 r. Zaległości te bowiem zgodnie z przepisami ustawy są do płacenia w 5 rocznych ratach, licząc pierwszą ratę na dzień 1. kwietnia 1929 roku.

Dotychczas w tej sprawie żadnej odpowiedzi zainteresowani nie otrzymali. Natomiast Państwowy Bank Rolny rozsyła do Naczelników gmin następujący komunikat:

Komunikat Państwowego Banku Rolnego Oddział w Katowicach.

Państwowy Bank Rolny przeprowadza likwidacje rent i hipotek b. pruskich instytucji finansowych i osadniczych na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. listopada 1927 roku ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rz. P. P. Nr. 109, pod poz. 924.

Na mocy postanowień ustaw z dnia 14. lipca 1920 roku Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 400 oraz z dnia 16. czerwca 1922 roku Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 388 przeszły wszelkie wierzytelności b. banków rentowych zahipotykowanych i należne z nieruchomości położonych na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego, na własność Skarbu Państwa Polskiego i Państwowy Bank Rolny uważać będzie za prawomocne jedynie spłaty dokonane na poczet tych wierzytelności do kas instytucji i władz pruskich do dnia 22. czerwca 1922 roku.

Likwidacje dokonywuje Państwowy Bank Rolny wedle stanu wpisów hipotycznych ponieważ Niemcy dotychczas, mimo zawartego w grudniu 1926 roku traktatu, akt b. banków rentowych i b. komisji kolonizacyjnej nie zwrócili i stosuje normy przerachowania ustalone dla Rent Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27. października 1927 roku ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 101 pod poz. 879.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Katowicach zarządzi w najbliższem czasie sądowe wykreślenie rent w zupełności spłacanych przed 22. czerwca 1922 roku.

Wszelkie zaś spłaty uskutecznione po 22. za granicą Państwa Polskiego, uznane być nie mogą i temsamem renty muszą być obecnie spłacone.

Celem spłaty tych rent wysyła się zawezwania płatnicze na nazwisko sądowe zapisanych właścicieli włości rentowych.

W razie zmiany tyt. własności (drogą kupna sprzedaży, spadku itd.) należy bezzwłocznie zawiadomić Państwowy Bank Rolny Oddział w Katowicach.

Na skutek powołanych przepisów prawnych i innych unieważnień, Państwowy Bank Rolny stosuje przy spłatach zaległości rentowych daleko idące ulgi, o ile interesowany dłużnik wykaże, że udzielenie ulg jest uzasadnione.

We wszystkich sprawach dotyczących rent, należy się zwracać bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego Oddział w Katowicach.

Pieczęć.

Państwowy Bank Roln.

* * *

Zwróciliśmy się w tej sprawie osobiście do pana Dra Janowskiego jako Naczelnika Wydziału Rent Oddział Państwowego Banku Rolnego w Katowicach z prośbą, czy już ten komunikat należy uważać za odpowiedź na wysłany memorjał do Generalnej Dyrekcji. Na samym początku oświadczył nam pan Dr. Janowski, że już to jest ta odpowiedź. A gdyśmy jemu zwrócili uwagę, że odpowiedź należy przesyłać do poszczególnych zainteresowanych wnoszących podanie do Generalnej Dyrekcji zawarte w owem memorjale, to wtedy p. Dr. Janowski oświadczył nam, że odpowiedzi te dopiero nadejdą. A więc zachodzi pewnego rodzaju paradoks w twierdzeniu p. Dra Janowskiego, gdyż z jednej strony p. Dr. Janowski twierdzi, że już to jest odpowiedź, zaś z drugiej strony oświadczył nam Dr. Janowski, że odpowiedź ta dopiero nadejdzie.

Następnie dodał p. Dr. Janowski jeszcze że sprawę tą zainteresowani skierowują na drogę polityczną. Tego rodzaju inwektywy ze strony p. Dra Janowskiego są bynajmniej nie na miejscu, gdyż w memorjałach naszych trzymaliśmy się ściśle formy rzeczowej. Rzeczą p. Dra Janowskiego było, zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym na następstwa polityczne jakie pociągnie za sobą stosowanie tego rodzaju metod ze strony Państwowego Banku Rolnego w Katowicach. W tej sprawie zwróciłem się równocześnie już i do posłów Sejmu Śląskiego, żeby ci wnieśli nagły wniosek lub interpelację w Sejmie wzywającą p. Wojewody do poczynienia odpowiednich kroków w Warszawie, celem zaprzestania stosowania tego rodzaju metod.

Ponoć autorem zamieszczonego artykułu w „Głosie Ludu Śląskiego" pod tytułem: „Kilka słów wyjaśnienia w sprawie rent" ma być p. Dyrektor Górek z „Towarzystwa Ślązak". Gdyby p. dyrektor stanął na stanowisku, że ściąganie rent przez Państwowy Bank Rolny już raz wypłaconych i zapłaconych Deutsche Bauernbank für Westpreussen w Gdańsku jest słusznem, to przypomnijmy p. Dyrektorowi Górkowi Jego twierdzenie wobec ludzi, którym on oświadczył, że renty tam należy płacić, ponieważ tenże bank jest prawnie zapisanym właścicielem w księdze wieczystej oraz, że Rząd Polski nie ma prawa powtórnie rent tych ściągać od właścicieli włości rentowych.

Rzeczą jest znaną u nas w Polsce, że władze zamiast uregulować z obywatelami sprawę na ugodowej drodze, lubią sprawy przewlekać do nieskończoności, aż wreszcie sprawy te opierają się o Trybunały Międzynarodowe, gdzie Rząd Polski sprawy definitywnie przegrywa. To było już ze sprawą Chorzowa, było z fabrykantami cygar, będzie z fabrykantami likierów i inwalidami wojennymi oraz emerytowanymi kolejarzami. No i będzie też sprawa prawdopodobnie z właścicielami włości rentowych.

Za następstwa oczywiście i to następstwa natury politycznej odpowiada sobie Rząd Polski sam, względnie urzędnicy Jego, którzy miast sprawę łagodzić i w drodze ugodowej załatwić, sprawę rozogniają a lud doprowadzają do obozu wrogiego Polsce. Jest już to rzeczą czynników miarodajnych rządowych samych a wtedy niech się sprawdzą słowa Piłata do Żydów: „Niech krew idzie na nas i na syny wasze."

Dodajemy jeszcze, że w tej sprawie zwróciliśmy się w ubiegłą sobotę do p. Dyrektora Państw. Banku Rolnego (oddział Katowice) oraz w ubiegły poniedziałek do p. starosty Wyględy w Rybniku, który przyrzekli nam interwencję u czynników miarodajnych. Więc jesteśmy ciekawi, czy i co ci Panowie oraz Klub Korfantego w tej sprawie zrobią. W każdym bądź razie poczyniliśmy dotąd wszelkie starania, żeby sprawę załatwić na drodze ugodowej. Nie będzie to skutkowało, wtedy rozstrzygną Sądy.

Tu Kocur — tu Grażyński

Pismo Święte mówi: że „Prorok w własnym kraju nic nie znaczy". Dlatego też nowi prorocy bywają chwaleni nie w rodzinie, gdzie rządzą lub skąd pochodzą, lecz poza rodziną. „Zachodnia" oczywiście redagowana przez ludzi przybyłych z dalekich wschodnich zakątków lub półwschodnich, albo południowowschodnich, zachwala każde poczynienia jej protektora Dra Grażyńskiego na każdym kroku. Również ta sama „Zachodnia" zachwala na każdym kroku i wielkie hymny wygłasza, jeżeli np. Dr. Grażyński lub Dr. Kocur wstąpią do klubu bokserów, lub zjawią się gdzieś na poświęceniu sztandaru Związku Powstańców Śląskich. Podwiele p. Kocur był głównym komendantem policji Województwa Śląskiego można było zrozumieć występy p. Kocura razem z Wojewodą Śląskim Drem Grażyńskim. Stała się ale rzecz inna, że p. Kocur został wybrany aczkolwiek nie wolą obywateli miasta Katowic, lecz wolą dezygnowanych przez Województwo Śląskie komisarycznych Radnych miejskich na stanowisko pierwszego burmistrza miasta Katowic. Nie było to może z woli całego Województwa, ile z woli obecnego Wojewody Dra Grażyńskiego, jak to sam tenże Wojewoda zaznaczył, że: „na moją (to znaczy Wojewody Dra Grażyńskiego) propozycję zatwierdził Ciebie (Dra Kocura, który w międzyczasie zdał doktorat w Krakowie nota bene bez pracy piśmiennej) Minister spraw wewnętrznych czyli Rząd w Warszawie."

Obecnie okazuje się, że Drowi Kocurowi udziela w „Polonji" lekcyj „Obywatel" (były pierwszy burmistrz Dr. Górnik, zazdroszcząc drugiemu burmistrzowi p. Szkudlarzowi medalji nadanej jemu przez Związek Straży Pożarnych na Województwo Śląskie) o gospodarce komunalnej, zaś „Głos Prawdy" w Warszawie zachwala i wychwala pod niebiosy Dra Kocura, że tylko dzięki jemu Katowice stały się wielkiem miastem. Przypuszczamy, że Dra Kocura reklama ta nic nie kosztuje, jednakowóż p. Dr. Kocur powinien się nad tem zastanowić, co się robi i co mu szkodzi. Słowacki kiedyś mówił o Polsce: „Ty jesteś pawiem narodów i papugą." A nie chcemy twierdzić, żeby p. Dr. Kocur stroił się cudzemi piórkami, gdyż każde dziecko wie, że dopiero latem tegóż roku Dr. Kocur objął urzędowanie, a również każde dziecko wie, że Dr. Kocur dotychczas jako pierwszy burmistrz się na posiedzeniach Rady miejskiej komisarycznej paskudnie spisał, z jednej strony nie umiejąc odpowiedzieć na zapytanie radnych a z drugiej strony chcąc zakneblować radnym miasta usta przezto, żeby tylko na pounych posiedzeniach zgłaszali dla niego i dla Magistratu drażliwe interpelacje lub stawiali zapytania. „Głos Prawdy" ma o Górnym Śląsku tyle pojęcia choćby wilk o gwiazdach. Naczelny jego redaktor p. Wojciech Spiczyński jest znany z czasów plebiscytowych z jego „roboty". Wprawdzie obecny nasz I. burmistrz p. Dr. Kocur brał również udział w powstaniu, ale wątpimy w to, czyby on wówczas był przyłożył rękę do tego, co robił Stpiczyński.

Adom był wtedy bardzo lubiany i w Policji (Apo) i u obywateli.

Dziś obecnie możemy temu samemu Adamowi zaręczyć, że jeżeli zmieni taktykę wobec Rady Miejskiej, to wtedy o ile jeszcze unieząleżni się od rdzeniów i oberrdzenia, może liczyć na poparcie wszelkich sfer obywatelskich w Katowicach bez względu na to czy takich lub innych odcieniów politycznych.

W każdym bądź razie nie można twierdzić, że to co obecnie dzieje się w Województwie Śląskiem jest jedyną zasługą Dra Grażyńskiego, zaś to, co robi Magistrat w Katowicach i tem czem są Katowice tylko zasługą Dra Kocura. Dużo bowiem jeszcze upłynie wody w Rawie, zanim się Dr. Kocur zaznajomi z rzeczywistą zdrową, rozumną i racjonalną gospodarką komunalną. O tem powinni wszyscy pamiętać.

„Chodź tu do mnie, ty górnośląska świnio!"

W Tarnowskich Górach był sobie porządny Górnoślązak za budowniczego powiatowego w osobie p. Marcinkowskiego. Za co i dlaczego p. Marcinkowski musiał pójść, to chyba wiedzą bogowie no i władze. Czy słusznie czy niesłusznie p. Marcinkowskiego zwolniono w to już nie wchodzimy. Wiemy bowiem tylko tyle, że p. Marcinkowski mógłby mieć dzisiaj i poważne stanowisko na stronie niemieckiej i własne przedsiębiorstwo budowlane, mając tamże bogatego teścia. Jednakowóż p. Marcinkowski jest Polakiem aczkolwiek z Górnego Śląska pochodzącym, co się nie podobało oczywiście niejednemu z tych, którzy dopiero tudotąd przyszli. Na stanowisko po p. Marcinkowskim wybrano p. Maronia również Polaka-Górnoślązaka będącego nawet powstańcem mającego poza sobą bardzo dobre świadectwa szkoły budowlanej w Poznaniu. Ale i to nic nie pomogło, gdyż p. Maroń nie posiada dyplomu, lecz tylko świadectwo. **Dyplom powinieneś mieć, górnośląski chamie lub górnośląska świnio, jeżeli chcesz mieć stanowisko na Górnym Śląsku.**

A skoro nie znaleziono jednakowóż takiego z dyplomem lub maciurą, to wtedy wzięto się do innego dzieła, no i wybrano technika budowlanego, który wpadł może w tą sprawę choćby Piłat w Credo, gdyż jesteśmy przyzwyczajeni mieć na stanowisku powiatowego budowniczego człowieka o długoletniej praktyce, długim i szerokiem doświadczeniu, który by mógł tytułem swego doświadczenia i praktyki swej pouczyć niejednego budowniczego, gdyż powiatowy budowniczy zazwyczaj jest górą nad wszelkimi budowniczemi danego powiatu, gdyż jest rzeczoznawcą, biegłym w tylu i tylu sprawach.

Mamy w Piśmie Świętym 4 ewangelistów podzielonych na dwie kategorje.

Do pierwszej należą, Mateusz Marek i Łukasz, nazwani powszechnie przez uczonych synoptykami. Do drugiej kategorji należy św. Jan, który na swój własny sposób pisał ewangelje, czyli to co Chrystus miał powiedzieć lub też i powiedział. Żaden z tych ewangelistów nie użył słowa „ś w i n i a", jak to użył w stosunku do górnośląskiego budowniczego a nawet dobrego Polaka obecny powiatowy budowniczy w Tarn. Górach, mówiąc doń: **„A chodź tu, ty górnośląska świnio".** Ale ten człowiek nie nazywa się Łukasz, lecz Lukas. On może być powiatowym budowniczym, bo ma dyplom. Panowie Marcinkowski i Moroń nim być nie mogli, gdyż posiadają tylko świadectwa.

Gdyby temu chciał ktoś zaprzeczyć, to świadków na to posiadamy i neoewangeliście Lukasowi to udowodnić możemy. A teraz niech nam „cudowne dziecko" powie, że Górnoślązakom dzieje się sprawiedliwość.

I to się nazywa poszanowanie ustawy

Że ustawa o ochronie lokatorów ma poważne luki, chociaż już jest raz nowelizowana, świadczy o tem następujący fakt:

Urząd mieszkaniowy w Katowicach przydzielił kolejarzowi Niemczykowi mieszkanie przy ulicy Pawła nr. 10 jednakowóż z zastrzeżeniem, że mieszkanie to obejmie ów kolejarz, gdy wyprowadzi się poprzedni lokator Boruta. Na wprowadzenie się lokatora Niemczyka, właściciel domu Burkert wyraził swoją zgodę. Gdy Boruta się wyprowadził, Niemczyk zjawia się, chcąc się tamdotąd wprowadzić, zgodnie z jego przydziałem, jaki mu udzielił Urząd Mieszkaniowy. Ale tu okazuje się co:

W mieszkaniu znajduje się już posterunkowy Głogowski, chociaż żadnego nie miał przydziału. Głogowski zaczął opowiadać, że posiada przydział z Województwa, którego wogóle nie było. Bo nawet gdyby Głogowski miał taki przydział z Województwa, to Województwo nie ma prawa przydzielać mieszkań, skoro według ustawy jest upoważniony tylko Urząd Mieszkaniowy. Niemczyk zwraca się do Urzędu Mieszkaniowego, gdzie mu oświadczają, że Urząd Mieszkaniowy nie jest upoważniony według ustawy przeprowadzać eksmisję Głogowskiego. Również donosi jemu urząd mieszkaniowy, że Magistrat jakkolwiek może przeprowadzać eksmisję, to jednakowóż w danym wypadku nie skorzysta z tego, tak, że Głogowski zajmuje mieszkanie bezprawnie bo bez przydziału zaś kolejarz Niemczyk ma przydział na to mieszkanie, ale mieszkania niema. Głogowski oświadczył, że jest żonaty i ma dzieci, co jest nieprawdą, gdyż jest to małżeństwo bezdzietne. Natomiast Niemczyk jest żonaty z jednym dzieckiem. Niemczyk wytoczyć skargi nie może, gdyż nie posiada do tego aktywnej legitimacji. Gospodarz Burkert skarżyć niechce o eksmisję Głogowskiego. Magistrat więc w danym wypadku toleruje bezprawnie wywołane bezprawnem wpowadzeniem do mieszkania przez Głogowskiego.

Tutaj znowu widać, jaki absurd w ustawie o ochronie lkoatorów wytworzył Sejm Śląski. Gdyż w danym wypadku w ustawie należało powiedzieć, albo należy wdrożyć o eksmisję z urzędu przeciwko temuż lokatorowi, który się wprowadza do mieszkania bez przydziału, albo odnośnemu lokatorowi mającemu przydział przysługuje prawo wdrożyć skargę o eksmisję przeciwko temu lokatorowi, który przydział posiada.

Przypuszczamy, że Sejm Śląski, mając obecnie po raz drugi nowelizować ustawę o ochronie lokatorów, weźmie dany wypadek pod uwagę i wypełni tą lukę. Inaczej bowiem ustawa ta nie ma żadnego praktycznego znaczenia.

Z drugiej strony powinien Magistrat pouczyć stróża prawa ładu i porządku posterunkowego Głogowskiego, że on w pierwszym rzędzie, to znaczy Głogowski powinien się nauczyć przestrzegania ustaw. Któż bowiem powinien przestrzegać bardziej ustawy, jeżeli nie posterunkowy?

Wyjaśnienie!

Jak nam donoszą, 7 pociągów w dniu 3-go listopada b. m. nie wypadło z powodu zabawy konduktorów z Z. Z. P., lecz pociągi te wypadły z powodu braku frachtów, to znaczy, że w Zaduszny dzień i w święto Wszystkich Świętych kopalnie nie załadywały należytej ilości wagonów, ażeby módz pociągi uruchomić. Nie wypadły też pociągi osobowe, lecz towarowe.

Również z wypadnięciem pociągów nie ma nic do czynienia p. Radca Wąsik.

Nowa firma!

Dowiedzieliśmy się, co potwierdza przez nas zaciągnięta informacja, że nastąpiła fuzja pomiędzy Z. Z. P. (organizacja kolejarzy) i P. Z. K. Organizacja ta będzie nosiła nową nazwę pod tytułem: „Zjednoczenie Kolejowców Polskich."

Organizacje te dotychczas się szalenie zwalczały. Widocznie z względów materjalnych, czyli finansowych połączyły się, ażeby nie dójść do ruiny. Przypuszczamy, że inicjatywa do połączenia tych organizacyj wyszła ze strony P. Z. K., gdyż do tego związku mało kto z kolejarzy miał zaufania.

O znaczeniu tej fuzji napiszemy później.

Cóż teraz?

Jak się dowiadujemy emeryci kolejowi będący od 1. 6. b. r. i bez poborów i bez emerytury, zwrócili się do Dyrekcji w Opolu o pomoc. Choćby i tam nic nie otrzymali, świadczy to najdobitniej o tem, do czego się tych ludzi zmusza, którzy kilka dziesiąt lat służyli na kolejach i tylko na zasadach zagwarantowanych praw, przeszli do służby kolei polskich. Teraz może nareszcie władze zareagują.

Znowu ładna gospodarka

W Wielkich Hajdukach była główna hurtownia sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego. Na czele tej hurtowni stali 3 urzędnicy będącemi wpływowemi urzędnikami Związku Powstańców Śląskich (Oddział Grażyńskiego). Każdy z tych dyrektorów musiał złożyć 30 000 złotych kaucji, a w razie nie, musiał ktoś za niego ręczyć tą kwotą.

W ubiegłym tygodniu zjechała najpierw komisja rewizyjna z Warszawy, która znalazła jednakowóż wszystko w porządku. Krótko po tem zjechała inna komisja rewizyjna mianowicie z Bielska, która skrupulatniej przeprowadzała rewizję no i wykryła że zamiast znajdować się mającej czystej monopolowej opieczętowanej w butelkach, znajdowała się w tych samych butelkach woda. A więc rdzenie sprzedawali czystą monopolową, pieniądze wpakowali do własnej kieszeni i nalali do tych butelek wody. Sądzili widocznie, że woda i wódka to jest to samo, chcąc się przyczynić do zmniejszenia pijaństwa na Górnym Śląsku i do podniesienia ruchu abstynenckiego. Wszystkich trzech rdzeniów aresztowano, jednakowóż jednego z nich a mianowicie Badułę zwolniono po paru godzinach. Dwaj z nich a mianowicie Morkisz i Depta siedzą nadal. Jeden z ręczycieli, mianowicie jakiś spedytor T., który złożył gwarancję na Morkisza wtedy 10 000 złotych, rwie sobie obecnie włosy z głowy. Tak się robiło, czyli tak się skończyły rządy rdzeniów i oberrdzeniów w głównej hurtowni monopolu spirytusowego w Wielkich Hajdukach. Powoli wychodzą szydła na jaw, jaką to gospodarkę prowadzą rdzenie w instytucjach państwowych.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: **Jan Kustos**, Katowice.

Rok 8 Nr. 48

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Wir sind bloß zum Zahlen da,

oder sollte das wiederum nach dem Grundsatz sein, wie es einmal Dr. Bóbr an Eidesstatt vor Gericht erklärt hat, dass „ihn die Urteile der Gerichte nichts angehen?"

Bekanntlich sind nach dem preussischen Gesetz vom 11. März 1850 und der Kgl. Ordre v. 23. 9. 1867 wie auch d. Gesetz v. 14. 7. 1893 die Geistlichen von dem Kommunalzuschlag bei den Steuern befreit. Einer ganz anderen Auffassung war die Finanzabteilung bei der Wojewodschaft Schlesien. Sie hat nämlich den Geistlichen trotzdem diesen Kommunalzuschlag zu Steuern hingerechnet und ihn auch eingezogen. Im Jahre 1926 strengte der Pfarrer Alojzy Kurpas aus Kochanowice eine Klage gegen diese Entscheidung der Finanzabteilung an das Oberste Verwaltungsgericht in Warszawa an. Der Termin war am 25. April 1928, in welchem das Gericht den Standpunkt des Pfarrer Kurpas vertrat und die Finanzabteilung in Katowice zur Rückzahlung des eingezogenen Kommunalzuschusses verurteilte. Ausserdem hob das Gericht hervor, dass sämtliche aus diesem Grunde eingezogenen Steuern an alle Geistlichen zurückgezahlt werden, wie auch weitere in dieser Hinsicht einziehensollenden Steuern nicht mehr eingefordert werden sollen. Wir schreiben heut den 21. November, also 7 Monate fast sind schon vorüber, und die Finanzabteilung von Rybnik zieht weiter trotz des Urteils die Steuern ein, denn sie erklärt, sie wisse davon garnichts.

Wir haben uns in dieser Materie an Herrn Naczelnik Dziubiński in Katowice gewandt, der uns erklärte, ihm sei auch ein solches Urteil von Amtswegen nicht bekannt. Vielleicht hat das Finanzministerium, so erklärt Naczelnik Dziubiński, dieses Urteil übersehen, denn das Finanzministerium hat bis jetzt in dieser Hinsicht keine Instruktion an die Finanzabteilung erlassen. Weiter erklärt p. Naczelnik Dziubiński er habe sich in dieser Hinsicht an das Finanzministerium selbst gewandt, da von verschiedenen Gerichten in bezug auf dieses Schreiben Beschwerden an die Finanzabteilung eingegangen sind. Bis jetzt hat aber das Finanzministerium keine Antwort erteilt. Also so wird es gemacht. **Die oberschlesische Geistlichkeit ist dazu da, für die Sanacja zu werben, den Mund zu halten und zu zahlen, ob auf gerechte oder ungerechte Weise, wie es in diesem Falle ist.** 7 Monate braucht man also, bis das Finanzministerium in dieser Materie angefragt wird. Und es werden noch Monate und Wochen vergehen nach unserem Biurokratismus, bis die Finanzabteilung in Katowice derartige Instruktionen von Warszawa erhält. Wiederum werden Wochen und Monate vergehen, bis die betreffenden Finanzämter in den kleineren Städten davon Kenntnis erhalten werden. **Du aber, Oberschlesier, zahle, denn Warszawa braucht Geld.**

Das Urteil des Höchsten Verwaltungsgerichts ist wiederum ein Beweis, dass selbst das Oberste Verwaltungsgericht den Standpunkt vertritt, dass die oben angeführten Gesetze rechtsverbindlich sind, **was auch selbstverständlich erscheint, denn es gehört zu den erworbenen und in der Genfer Konvention garantierten Rechte. Es hat ja allerdings über 2 Jahre gedauert,** bis das Urteil gefällt worden ist, aber besser später, als überhaupt nicht.

Oder vielleicht wird das Finanzministerium die oben angeführte Behauptung des Dr. Bóbr vertreten? Wir hoffen es nicht.

O du goldene Freiheit und Gerechtigkeit!

Am 9., 10. und 11. November haben wir in unserem ganzen Lande gefeiert, das 10 jährige Bestehen unseres lieben Vaterlandes. Es war dies einer der schönsten Feste, die wir hier in Polnisch-Oberschlesien erlebt haben.

An Vortagen dieser Feste wurden verschiedene Aufrufe an alle Bürger zur Kenntnis gebracht, durch welche jeder Bürger zu dieser Feier aufgemuntert wurde, an ihr teilzunehmen und dies Fest zu verschönern.

Auch diese hiesige D. K. P. gab einen Okólnik nach dem andern raus zu dieser Feier. Jedenfalls haben wir feststellen müssen, dass diese Freude nicht alle Eisenbahner hatten, trotzdem sie diese alle hätten haben müssen. Nun fragen wir warum denn nicht?

So mancher Eisenbahnbeamte und Arbeiter, als er in diesen Bekanntmachungen und Aufrufen von dieser goldenen Freiheit und Gerechtigkeit gelesen hat, da kamen ihm gleich die Tränen zum Vorschein, oder er musste gleich bitterlich weinen, wenn er beim Lesen nachdachte, wie er oder jener durch die hiesige D. K. P. ungerechterweise und ohne seine Schuld seitens der D. K. P. schikaniert wird.

So zum Beispiel sehen wir uns bloss an erster Stelle unsere pensionierten Eisenbahner an, die seit dem 1. Juni 1928 weder Gehalt noch Pension erhalten haben. Zugleich fragen wir das hohe Eisenbahnministerium in Warschau an, wovon sollen diese armen Veteranen leben? Gibt es wirklich in unserem Staate keine Behörde, die sich dieser armen Leute annimmt?

Wie lange noch sollen diese armen Leute mit ihren Familien und Kindern hungern? Wer empfindet noch kein Mitleid mit diesen armen Leuten? Kann ihnen wenigstens nicht a Conto dieser Pension ein Vorschuss nicht gezahlt werden? Wie diese Feier solchen Leuten zu Mute war, oder was für eine Freude diese an der Feier hatten, das kann sich jeder rechtdenkende Mensch vorstellen.

Wiederum müssen wir die hiesige D. K. P. Katowice anfragen, soll so eine Handhabung gegenüber diesen pensionierten Eisenbahnbeamten heissen goldene Freiheit und Gerechtigkeit.

Nein und abermals nein.

An zweiter Stelle seht euch einmal an, wie brave Eisenbahnbeamte ungerechterweise durch die hiesige D. K. P. gemassregelt werden so z. B. Głombek an der Spitze und noch andere:

Was mit Głombek durch die D. K. P. angestellt wird, das geht schon über Menschen- und Rechtskräfte.

So z. B.: Nachdem Głombek schon etliche Hunderttausende von Złoty dem polnischen Staatsschatz erspart hat, um die der Staatsschatz geschädigt worden wäre, war er gezwungen, nur um diesen Massregelungen zu entgehen die hiesige D. K. P. zu bitten, um eine Versetzung aus dieser Abteilung wo er beschäftigt war.

Anstatt diese Arbeit des Głombek durch die hiesige D. K. P. zu unterstützen, um dem Staate noch mehr zu ersparen, tat man das nicht, sondern Głombek wurde in der hiesigen D. K. P. in schlechtes Licht gestellt; dies tat man sogar auch im Eisenbahnministerium. Trotzdem p. Głombek dies sofort mit eingeschriebenem Schreiben per Post über diese falsche Informationen das Eisenbahnministerium benachrichtigte, bekam Głombek auf dieses Schreiben vom 30. September 1927 noch keine Antwort. (Już się robi!)

Darauf bekam Głombek seitens der D. K. P. ein Angebot auf sein Versetzungsgesuch, ob er möchte eine Stelle als erster Rechnungsbeamte in den P. K. P.-Werkstätten in Piotrowice annehmen. Głombek nahm dies Angebot an und wurde gleich als solcher nach dieser Werkstätte versetzt. Vor der Verabschiedung von der D. K. P. nach der neuen Stelle, wurde p. Głombek ans Herz gelegt, dass er als erster Rechnungsbeamte einen verantwortungsvollen Posten übernehme und somit zu wachen hat, dass der Staatsschatz nicht geschädigt wird und sobald er so einen Fall bemerken sollte, hat er dies sofort der hiesigen D. K. P. zu unterbreiten.

Da Głombek mit der ganzen Buchführung betraut war, so mussten sämtliche Einnahmen und Ausgaben durch seine Hand geleitet werden und da Gł. auf solche Rechnungen ein scharfes Auge hatte, bemerkte er etliche solche ungerechte Handhabungen und unterbreitete dies zu allererst mündlich in der hiesigen D. K. P. Hierauf bekam er einen Befehl von der D. K. P., diese Meldung schriftlich auf dem schleunigsten Wege in der D. K. P. vorzulegen. Also tat er dies, wie die erlassenen Verfügungen lauten und wie diesem seitens der D. K. P. ans Herz gelegt wurde.

Trotzdem die Angaben in dieser Meldung von der hiesigen D. K. P. als richtig festgestellt wurden, wurde p. Głombek auf Anordnung der hiesigen D. K. P. zur Aerztekommission in der D. K. P. zweimal hingeschickt, um p. Głombek durch diese als dienstunfähig in dem ihm anvertrauten Dienst zu erklären, was auch nach dieser Untersuchung getan ist denn nach dieser Untersuchung wurde auch Głombek sofort nach einem andern Dienstort versetzt und zwar sollte diesem ein Arbeiterposten zugewiesen werden.

Nicht genug dies, so wurde er von der Aerztekommission zum Dr. K. geschickt, um zwei Aufnahmen durch Röntgenapparat über seinen Kopf anzufertigen.

Ausserdem wurde Głombek am 10. Mai 1928 vor Vertretern der R. B. D. Oppeln durch die hiesige D. K. P. als kopfkranker Mensch hingestellt.

Für diese gerechte Meldung, dass der Staatsschatz geschädigt war, wurde Głombek durch die D. K. P. zur 3 Złoty Entschädigung verurteilt und zwar wegen falscher Verleumdung seines Vorgesetzten!!!

Ausserdem wurde diesem noch 2 Złoty Strafe abgezogen seitens des Dienststellenvorstehers. Infolge Platzmangel können wir die weiteren Strafen nicht anführen.

Zum Schluss wurde Głombek jetzt (für diese Arbeiten zum Wohle des Staates) versetzt nach Lubliniec. Zu dieser neuen Arbeitsstelle fährt Głombek täglich 5 Stunden und ausserdem muss Głombek in Lubliniec täglich und zwar vom 10. November 1928 Dienst verrichten und somit steht Głombek um 4 Uhr früh auf und kommt aus dem Dienst nach Hause um 21 Uhr.

Zugleich für diese gute Arbeit, die Głombek geleistet hat nur zum Wohle des Staates, ist er schon so bestellt, dass er auf seine Bittgesuche um Milderung der ungerechten Massregelungen auf seine Schreiben, also von der kleinsten Instanz bis zur höchsten Insanz geschrieben hat und keine Antworten bisher erhalten kann.

Hiermit fragen wir Herrn Eisenbahnpräsidenten der hiesigen D. K. P. an: ist das zulässig, dass ein als kopfkranker hingestellter Mensch, die hiesige D. K. P. verlangen kann dass dieser 16 Stunden Dienst machen muss?

Also so sieht die hochgepriesene goldene Freiheit und Gerechtigkeit aus, speziell in der D. K. P. Katowice.

Mit welchen Juden soll gekämpft werden?

Leitmotiv: „Christus ist nicht zur Welt gekommen, um das alte Testament zu zerstören, resp. es zu vernichten, sondern um es zu vervollkommnen". (Paulus.)

In dieser Hinsicht werden wir eine Extraausgabe herausgeben, um einerseits dem Judenpack (Chałaciarze) aus Będzin, Sosnowice Chrzanów, Kaźmierz (in Kraków), Nalewki (in Warszawa), andererseits den sog. Anitemiten aus denselben Städten zu zeigen, dass es einerseits den Chałaciarze nicht erlaubt ist, mit Pajes und im Kaftans zu hausieren, andererseits es nicht gestattet sei, im **zivilisierten** Polen bezahlten Hetzaposteln zu agitieren.

Diese Angelegenheit wollen wir in der Extra-Nummer besprechen. Wir fügen noch hinzu, dass man unnützerweise, die arme Bevölkerung gegen die Juden aufhetzt, zumal selbst Antisemiten en gros bei Juden kaufen.

Ein jeder Christ soll sich nach dem obenangeführten Leitmotiv richten. Zumal das Volk (die Plebs) von bezahlten Söldnern (Christen) gegen die Juden aufgehetzt wird, wogegen reiche Christen mit den Juden Geschäfte machen, was wir sogar beweisen können. Darüber in der Extra-Nummer!

Und wenn Ratibor wo anders klagen wird?!

Die „Polska Zachodnia" Nr. 319 bringt freudestrahlend einen Artikel, dass die Stadt Ratibor mit der Klage wegen unberechtigter Errichtung des Bolesław Chrobry-Denkmals auf ihrem Territorium durch den Sąd Okręgowy in Katowice abgewiesen worden ist. Die „Zachodnia" schreibt, dass endlich Bolesław Chrobry und der hl. Stanisław Kostka dort ihr Lager werden ausschlagen können. Sie bringt eine grosse Biographie darüber und erklärt zum Schluss, dass jetzt endlich die Feier begangen werden kann.

Wir hatten schon einen ähnlichen Reinfall der polnischen Regierung erlebt. So z. B. in der Affäre der Chorzower-Stickstoffwerke. Auch hier wurde der polnischen Regierung Recht gegeben. In demselben Gericht hat die polnische Regierung gewonnen. Die Angelegenheit kam aber nach dem Internationalen Schiedsgericht im Haag, und dort ist die polnische Regierung reingefallen. Wenn nun also Ratibor ebenfalls die Sache dort einklagt, dann wird der Bolesław Chrobry und der hl. Stanisław Kostka bis zum 15. Juni 1937 warten müssen, d. h. bis die Genfer Konvention abläuft. Aber wer weiss, es kann auch anders kommen, denn der hl. Stanisław Kostka glaubte ja an Wunder, und wir können dabei vielleicht ein blaues Wunder erleben, zumal wir ein Wunderkind in Katowice haben.

Jetzt wird es wohl angenehmer sein?!

Wie wir hören hat sich auch der Landbund der Angelegenheit der Rentengutrentner angenommen. — Statt die Sache auf dem guten Wege zu erledigen haben es die massgebenden Stellen dazu gebracht, dass sich ein Teil der Bevölkerung an den Landbund gewandt hat. — Also man treibt die noch etwas polnisch denkende Bevölkerung in das Lager der Deutschen. Feiner Zuwachs für das Polentum!!! Schlafen denn unsere Behörden? Wollen denn die polnischen Abgeordneten nicht zugreifen? — Ein einziger Dringlichkeitsantrag im Schlesischen Sejm würde die Angelegenheit zugunsten der Rentengutrentner erledigen, zumal das Recht auf Seiten der Rentengutrentner steht. Aber wozu soll man es einfach machen, wenn es kompliziert (durch Kompromitation) auch geht!! Unser hyperpolnischen Abgeordneten wollen lieber Feste feiern und warten, bis es die Deutschen selbst machen. — Aber so wird es gemacht. Sollen dann die Oberschlesier den polnischen Parteien ihre Stimmen geben? Feine Reklame für die kommenden Sejmwahlen!!! — Jetzt wird es den Behörden wohl angenehmer sein!!!

Haben die aber viel gespendet!

Die „Macierz Szkolna" (Verband polnischer Schulen in Danzig) hat einen Aufruf erlassen, worin sie zu Spenden für das polnische Schulwesen in Danzig auffordert. Und so wurden gezeichnet für diesen Zweck:

1. Von den Vereinigten Königs- und Laurahütte 200 Złoty.

2. Von der Firma „Lignosa"-Aktiengesellschaft in Katowice 200 Złoty.

Also Unternehmen, die Millionen Einnahmen jährlich haben, spenden zu 200 Złoty. Also eine wahre Schande und eine Blamage erster Güte.

Des Florek Radwański Villa ist fertig, aber die Dachdeckerarbeiten will Florek nicht begleichen

Florek Radwański hat sich in Tychy in der Nähe des Bahnhofs eine Villa gebaut. Natürlich bedurfte er dazu auch eines Dachdeckermeisters. Er übergab diese Arbeiten dem Oberdachdeckermeister Robert Szołc aus Mysłowice. Gemäss dem Wunsch des Florek Radwański wurden die Arbeiten ausgeführt. Die Rechnung für die Arbeiten und gelieferten Dachsteine betrug 2494,90 Złoty. Die Rechnung wurde ihm am 15. Juli 1925 ausgestellt und auch zugesandt. Radwański zahlte auch die Rechnung bis zur Höhe von 1550 Złoty ab. Den Rest will aber Radwański nicht mehr zahlen. Er erklärte nämlich, dass dies für eine Pauschalsumme in Höhe von 1500 Złoty fertig gestellt werden sein sollte. Der geschädigte Dachdeckermeister Schloz hat die Forderung in Höhe von 975 Złoty an eine Firma in Poznań zediert, welche den Radwański natürlich verklagt hat. Der Prozess zieht sich schon seit Anfang 1926 hin. Radwański beantragte einen Baumeister und zwar Herrn Klimanek aus Mikołów als Sachverständigen. Selbst sein Sachverständiger stellte fest, dass die Summe für die geleisteten Arbeiten zumindestens 2026,79 Złoty beträgt. Natürlich hat Baumeister Herr Klimanek kollosale Schnitzer begangen, indem er z. B. die Dachsteine pro Quadratmeter nur 5 Zł. berechnet, obwohl dieser Stein selbst in der Firma 5,50 Złoty pro Quadratmeter beträgt. Es kommen dann noch verschiedene andere Unregelmässigkeiten in dem Gutachten des Baumeisters Klimanek zum Vorschein, die jedoch dadurch geklärt werden, wenn ein Sachverständiger aus dem Dachdeckergewerbe das Gutachten abgeben wird. Und so wird natürlich Florek Radwański den Prozess verlieren. Es ist sehr bezeichnend, dass Radwański sich mit allen Leuten rumklagt, wenn es heisst zu zahlen.

Nun wissen wir also, weshalb so schnell Florek Radwański seine Villa gebaut hat, wenn andere Leute das Geld verausgabt haben und er jetzt die Schulden nicht zurückzahlen will.

Jak to tam było z tą loterją dla Związku Powstańców Śląskich?!

W numerze 44 „Głosu Górnego Śląska" podaliśmy, jak się to agitowało za wykupieniem losów dla loterji dla Związku Powstańców Śląskich. Krótko przed ciągnięciem rozdzielano bezpłatnie po całym nieomal Gór. Śląsku plakaty, wzywające do wykupienia losów na rzecz Związku Powstańców Śląskich, jedni z ciekawości, drudzy z naiwności a trzeci pod groźbą losy takie wykupywali, płacąc po 2 złote za jeden los. Ciągnięcie według wskazówek i zapowiedzi wydrukowanej na losach miało się odbyć 31. października 1928 roku o godzinie **5-ej popołudniu** na sali „Reichshallen" („Sala Powstańców") w Katowicach.

Przed godziną 5-tą zebrały się olbrzymie tłumy przed tąże salą, chcąc być obecnemi przy ciągnięciu. Zakomunikowano im jednakowóż, że ciągnięcie odbyło się już o **godz. 12-ej w południe.**

Chociaż nie wątpimy, że ciągnięcie odbyło się prawidłowo, to jednakowóż po myśli nadruków na losach, ciągnięcie takowe jest nieważne, gdyż Związek Powstańców Śląskich, czyli owa loterja zawarła pewną umowę, z tymi, którzy losy takie wykupywali.

A skoro na owych losach było powiedziane, że odbędzie się ciągnięcie w dniu 31. 10. 1928 roku o godzinie 5-ej popołudniu, to takowe ciągnięcie **nie powinno się było odbyć już o godzinie 12-ej w południe,** gdyż to sprzeciwia się zawartej umowie. O tem była powinna pamiętać generalna prokuratorja, która reprezentant był obecnym przy ciągnięciu. Temu się jednakowóż zadość nie stało, gdyż nie dotrzymano terminu godzinowego.

Zaznacza się jednakóż jeszcze, że leiborgan protektora związku Powstańców Śląskich i ich oberrdzenia dotychczas nie opublikował losów wygranych.

W pewnej restauracji pewien kelner, artykuł nasz zamieszczony w numerze 44 pokazywał również i p. Kuli. Radzimy owemu kelnerowi, żeby się należycie informował, jak należało podawać piwo, a nie mięszać się w sprawy, które jego nic nie obchodzą.

Również przypominamy „Polsce Zachodniej", żeby jako leiborgan Związku Powstańców Śląskich, opublikowała nazwiska tych, oraz numery tych, którzy wygrali. Będziemy widzieli, czy według umowy zakupiono faktycznie za 40 000 zł. fantów, jak tego wymagała umowa. Takśamo byłoby ciekawe, ile losów ten bank sprzedał i ile ich było do sprzedania.

Również byłoby to bardzo ciekawem ile losów wygrało, i ile powinno było wygrać, to znaczy ile losów było przeznaczonych na wygrane.

Z rewolwerem w ręku domaga się słusznie się jemu należącej remuneracji

Szofer obecnego Wojewody Dra Grażyńskiego, będący nieomal ciągle w podróży, myślał, że otrzyma oprócz swoich poborów także jakieś remuneracje. Omylił się jednakowóż, gdyż Naczelnik Wydziału Budowlanego p. Zawadowski skreślił go z listy tych, którym przeznaczona była remuneracja. Wtedy ów szofer poszedł do prywatnego mieszkania inżyniera Zawadowskiego, domagając się wyjaśnienia od niego. Doszło do wymiany zdań pomiędzy obydwoma, aż wreszcie wydobył ów szofer rewolwer i strzelił do inżyniera Zawadowskiego. Strzał jednak chybił, tak, że się inżynierowi Zawadowskiemu nic nie stało. Szofera zwolniono ze służby.